Rok XII Kraków-Podgórze, sobota 11 października 1913. Nr. 234

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

400 milionów szkody.

Wydział krajowy ogłosił urzędowe zestawienie szkód w powiatach, poniesionych z powodu klęsk elementarnych. Otóż straty te w plonach i kulturze rolnej, gruntch oraz budynkach, zabranych przez wodę, wynoszą sumę 285.433.226 K. Szkody w drogach, mostach i innych środkach komunikacyjnych wynoszą cyfrę koron 10.579.273. Razem więc szkody te, które zostały urzędownie stwierdzone, przekraczają sumę **290 mil. koron.**

Cyfra ta jednak nie obejmuje wszystkich szkód. Taksatorzy urzędowi obliczyli tylko szkody **powyżej 50 proc. wartości.**

Jeśli zaś szkody poniżej 50 proc. wartości obliczymy okrągło na 100 milionów koron, otrzymamy ogólną cyfrę szkód w Galicyi **czterysta milionów koron.**

Według wykazu Wydziału krajowego cyfra ta rozkłada się na: gminy wiejskie kor. 164.776.603, na obszary dworskie koron 50.050.938.

Szkody, poniesione przez gospodarzy małorolnych, mają się więc do szkód wielkich obszarów jak 3 do 1 — i ten stosunek w akcyi ratunkowej koniecznie uwzględniony być powinien.

Na poszczególne powiaty przypadają (według skali poniesionych szkód) z owej ogólnej sumy następujące cyfry:

	Szkody gmin wiejskich	Szkody obszarów dworskich	Suma szkód w powiecie w plonach
Jarosław	3,437.450	5,333.600	8,771.050
Mielec	6,033.000	2,521.750	8,551.950
Jasło	—	—	8,455.280
Rzeszów	5,485.300	1,000.000	6,485.300
Tarnobrzeg	—	—	3,839.285
Nowy Sącz	4,582.750	747.250	5,330.000
Brzesko	3,876.575	851.110	4.727.685
Myślenice	4,307.050	266.500	4,573.550
Tarnów	3,204.700	1,154.650	4,359.350
Bochnia	4,004.873	222.862	4,227.735
Dąbrowa	—	—	4,100.899
Kraków	2,919.582	1,100.835	4,020.417
Wadowice	3,287.150	255.540	3,542.690
Pilzno	2,759.013	782.975	3,511.988
Wieliczka	—	—	3,510.200
Biała	3,093.802	326.880	3,420.682
Sanok	2,757.000	633.000	3,390.000
Gorlice	3,085.118	255.364	3,340.482
Nowy Targ	—	—	2,369.482
Chrzanów	2,004.941	361.919	2,366.860
Limanowa	1,241.000	110.800	1,351.800
Krosno	568.055	270.210	838.265

Pomijamy w tem zestawieniu powiaty wschodnio-galicyjskie, które na ogół mniej ucierpiały. Szkody w tych powiatach przeważnie nie przewyższają półtora miliona z wyjątkiem powiatów **tarnopolskiego, buczackiego, sokalskiego i cieszanowskiego**, gdzie szkody w każdym z tych powiatów przewyższają 9 milionów i **gródeckiego**, gdzie wynoszą przeszło 6 milionów et.

Czterysta milionów szkody z powodu klęsk elementarnych! A do tego dołączyć trzeba szkody, na jakie kraj narażony został przez niepotrzebne alarmy wojenne. Biedny kraj! A polski minister skarbu właśnie uzyskał urlop...

Urlop min. Zaleskiego.

Kraków, 10 października.

Z Wiednia nadeszła dzisiaj urzędowa wiadomość, że minister skarbu Zaleski otrzymał nieograniczony urlop, a to ze względu na stan swego zdrowia.

W urzędowym komentarzu do pism monarszych w tej sprawie wyjaśnia c. k. Biuro korespondencyjne, że minister skarbu Zaleski, od wiosny ubiegłego roku chory na serce, uległ namowom lekarzy i rodziny i podał się o dymisyę, jednakże hr. Stürgkh nie przedłożył cesarzowi tej prośby, ale postawił wniosek o udzielenie mu nieograniczonego urlpu, podczas którego m. Zaleski, przepracowany, bo nawet przez miesiące letnie nie wypoczywał odzyska utracone siły. Cesarz zgodził się na propozycyę hr. Stürgkha; zastępcą min. Zaleskiego mianował najstarszego rangą szefa sekcyi, dra Augusta Engla.

W kołach politycznych, w kołach, stykających się bliżej z min. Zaleskim, wiadomość o jego ustąpieniu i wyjeździe na urlop, nie była niespodzianką. Podnoszą w tych kołach, że min. Zaleski, dzierżąc tekę skarbu w warunkach ogromnie ciężkich, pracował wprost dniami i nocami i nieraz do godz. 5 rano siedział przy biurku, przyczem palił mnóstwo papierosów, co oddziałało niekorzystnie na jego zdrowie. Obecne jego ustąpienie zostało więc spowodowane wyłącznie względami na jego zdrowie, a nie względami politycznymi.

Ustąpienie min. Zaleskiego w obecnej chwili, kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa uzyskania od rządu wydatnej pomocy dla naszego kraju, nawiedzonego w tym roku ciężkimi klęskami, przyjmie całe społeczeństwo z ubolewaniem. Pocieszamy się jednak nadzieją, że urlop jego nie będzie trwał długo i że za kilka tygodni min. Zaleski obejmie znowu urzędowanie. O ustąpieniu jego zupełnem nie ma mowy. Minister Zaleski jest bowiem filarem obecnego gabinetu i ustąpienie jego byłoby ciosem dla całego gabinetu hr. Stürgkha.

Z teatrów polskich.

Z teatru. („Sędziowie“, tragedya Wyspiańskiego.) Wznowienie „Sędziów“, z panią Solską w roli Joasa, dało p. Łuszczkiewiczównie sposobność do ujawnienia dramatycznej siły w roli Jewdochy, którą swego czasu kreowała pani Wysocka. Młoda artystka odniosła nowy sukces, wzruszała może nawet bardziej od znakomitej swej poprzedniczki, bo już dzięki zewnętrznym warunkom była realniejszą w tej roli młodej, pracą wyniszczonej, bazradnej i zrozpaczonej służącej w wiejskiej karczmie. Smukła dziewczęca sylweta nieszczęsnej Jewdochy w kreacyi p. Ł. sama przez się ujmowała widza — a w grze swojej artystka miała tyle akcentu szczerego bólu i rozpaczy, że wstrząsała sercami. W pierwszej scenie z dziadem wolelibyśmy jednak, aby p. Ł. wybuchała pod koniec mniej gwałtownie, zachowując sobie fortissimo dopiero do sceny z Natanem. W tej strasznej karczmie, gdzie zbrodnia się czai w każdym kącie ciemnej szynkowni, ludzie mówią szeptem, a krzyk ich jest przyduszony — i tem głośniejszy. Dlatego też raził p. Trzywdar, poprawnie zresztą grający dziada, ojca Jewdochy, że był zbyt hałaśliwy i krzykliwy. Dziad, pijak, który w więzieniu odnalazł sumienie, nie potrzebuje ku spotęgowaniu grozy przekleństwa łomotać kosturem w blachę nad szynkwasem. Doskonałe kreacye stworzyli pp. Bończa, Jednowski i Siemaszko.

Teatr lwowski wystawił przed kilku dniami komedyę „amerykańską“ p. Ludwika Stasiaka, znanego powieściopisarza i publicysty, p. t. „Miliarderzy“. Krytyka lwowska przyznaje sztuce interesującą fabułę o satyrycznem ostrzu, a autorowi duży temperament sceniczny.

Nowy teatr w Warszawie. Naprzeciwko gmachu Filharmonii, wykończany jest gmach teatralny, według planów p. Czesława Przybylskiego, wyspecyalizowanego w tym właśnie dziale i ku końcowi października rozpoczną się w tym teatrze przedstawienia. Dyrektorem artystycznym tej instytucyi jest p. Adolf Nowaczyński. Teatr ten dawać będzie widowiska krótkie, same jednoaktówki, które tworzyć będą małe cykle, dwa albo trzy razy w ciągu jednego wieczoru powtarzane. Przedstawienia będą półtoragodzinne. Widz tedy posiadać będzie wcale znaczną część całego wieczoru do rozporzędzenia.

P Nowaczyński tak mówi o zamierzonem swem przedsiębiorstwie:

— Mamy orkiestrę dobrą, mamy dobrany personal operowy, operetkowy, dramatyczny, farsowy. Będziemy uprawiać rozrywkę jako kulturę i jako sztukę. Najzdolniejsi nasi komedyopisarze dali nam swe prace. Konkurs, który ogłaszamy, odkryje nam, jak to mamy nadzieję, nowe siły w kierunku komedyi wesołej. Co do podstaw finansowych to stwarzamy towarzystwo akcyjne, do którego inicyatywę dała polska kolonia petersburska: pp. Poklewski, Riesenkampf, Kierbedź, a poparli nasz projekt marg. Wielopolska, hr. Zamoyski, hr. H. Potocki, p. Karski i wielu innych. Udziały zresztą staną się przystępne i dla bardzo skromnych kapitalistów, a już teraz zdołaliśmy wciągnąć do 150 osób w szeregi naszych akcyonaryuszy.

— Nasza trupa, mającą trzydzieści dwie osoby, jest już zebrana. Pierwsze przedstawienie przygotowane. Złożą się na nie: Loterya“, opera Moniuszki; „Nieboszczyk Piotruś“ Pawłowskiego i pieśni Karłowicza. Znany malarz p. Trojanowski przygotowuje nam dekoracye. P. Kindler, reżyser poznanskiego teatru, prowadzi energiczne próby.

P. Nowaczyński dodaje na zakończenie, że Teatr Nowoczesny będzie przy swym wysokim poziomie artystycznym popularnym teatrem: na najdroższe krzesło wyznaczono skromną cenę — półtora rubla.

Dyrekcya teatru Nowoczesnego w Warszawie ogłasza konkurs na jednoaktową farsę trwającą najdłużej 40 minut, oraz na dyalog komiczny, trwający 15 minut. Pierwsza nagroda za farsę 400 rb., druga 200 rb.; pierwsza nagroda za dyalog 150 rb., druga 75 rb. Prace nagrodzone pozostają własnością teatru Nowoczesnego, nie nagrodzone zarząd teatru Nowoczesnego ma prawo nabywać: farsy po 100 rb., dyalogi po 50 rb. Utwory konkursowe winny być oznaczone godłem i nadsyłane pod adresem zarządu: ulica Boduena nr. 4 w Warszawie; przy utworach winny być dodane koperty zapieczętowane z godłem i nazwiskiem autora. Termin nadsyłania prac: 1 stycznia 1914 r. Skład sędziów konkursu będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Prasa o urlopie min. Zaleskiego.

(Telegr. „Nowin“).

Wiedeń, 10 października.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się obszernie sprawą urlopu ministra Zaleskiego. Zamieszczają one bardzo pochlebną ocenę działalności ministra Zaleskiego i wyrażają przekonanie, że nie trzeba będzie nawet 6 miesięcy, by po gruntownej kuracyi minister Zaleski ponownie zasiadł na ławie ministeryalnej. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że minister Zaleski był i jest dla gabinetu hr. Stürgkha bardzo silną podstawą. Ustąpienie ministra Zaleskiego naraziłoby gabinet hr. Stürgkha na wiele trudności parlamentarnych. Otrzymanie urlopu przez ministra Zaleskiego i pozostawienie go nadal w gabinecie usuwa z porządku dziennego te trudności, jakie niezawodnie powstaćby musiały, gdyby minister Zaleski ustąpił.

Wiedeń, 10 października.

„Neue Freie Presse“ w artykule wstępnym pełnym perfidyi i ignorancyi stosunków w Kole polskiem twierdzi, że ministrowi Zaleskiemu Koło polskie nie szczędziło małostkowych i złośliwych intryg i podkopów. „Polacy, pisze dalej „N. Fr. Presse“, gdyby minister Zaleski ustąpił z gabinetu, domagaliby się, aby teka ministerstwa skarbu przypadła Polakom. Z tego powodu powstałyby wielkie trudności.“

Z ziem polskich.

Księża germanizatorami.

Korespondent „Kuryera poznańskiego“ podaje kilka charakterystycznych przyczynków do działalności księży-germanizatorów w Prusach zachodnich:

„Smutne rzeczy — pisze między innemi — dzieją się w dyecezyi chełmińskiej. Germanizacya przez księży-rządowców chyżym postępuje krokiem. Ogromną większość dyecezyan tworzą Polacy-katolicy, lecz mimo to sterem dyecezyi kierują księża-Niemcy, i to nieprzychylnie wobec polskich dyecezyan usposobieni. To też niektórzy księża-Polacy, choć podeszli w latach, nie otrzymują probostwa, z jednej wikaryjki idą na drugą i bodaj całe życie pozostaną wikaryuszami; za to księża-Niemcy, zwłaszcza ci, którzy są u rządu dobrze zapisani, szybko otrzymują probostwa, i to tłuste, jakby na urągowisko swych konfratrów-Polaków.

Najgorzej dzieje się na Kaszubach oraz na pograniczu Kaszub i Kociewia. Są parafie, w których ksiądz-rządowiec niesłychane poczynił spustoszenia wśród Polaków ,chociaż parafie te były czysto polskie. Towarzystwa polskiego założyć tam nie można, gdyż miejscowy ksiądz proboszcz wszelkich dokłada starań, aby do tego nie dopuścić. Za to istnieją tam wszelkiego rodzaju towarzystwa niemieckie, jak: „Volksverein“, „Arbeiterverein“, „Gesangverein“, „Jünglinsverein“ itd., do których wciąga się Polaków, a zwłaszcza młodzież polską. Najwymowniejszym dowodem systematycznej germanizacyi owych wiosek polskich przez księży-rządowców jest to, że coraz to więcej dzieci polskich przygotowywanych bywa po niemiecku do pierwszych sakramentów świętych.

Np. w takich Wielkich Trąbkach na pograniczu Kaszub i Kociewia, gdzie mieszka tylko garstka Niemców, prawie [illegible]stkie dzieci polskie robotnicze przystępują do pierwszej [illegible]owiedzi i Komunij św. po niemiecku. Kiedy w tej samej wiosce podczas wyborów do parlamentu niemieckiego w roku 1908, miał odbyć się wiec polski w stodole względnie na podwórzu pewnego gospodarza polskiego, miejscowy ks. proboszcz, Niemiec, tak długo nalegał na owego gospodarza, a mianowicie na żonę jego, że owa kobieta wszystkie odezwy polskie wrzuciła w piec i mimo usilnych starań ze strony polskiej, nie oddała podwórza na odbycie wiecu, chociaż o tem ogłoszono już w pismach. Tak samo ma się rzecz z nabożeństwami w kościele. Dawniej nie było tam żadnych nabożeństw niemieckich, dziś nabożeństwa niemieckie, kazania i śpiew są na porządku dzennym. Ludzie początkowo szemrali, nawet złorzeczyli, ten i ów wprost powiedział księdzu proboszczowi, że źle czyni — ale z biegiem czasu oswojono się z wszystkiem, a ów ksiądz-Niemiec śmiało postępuje w obranym kierunku.

Nie lepiej dzieje się w Gdańsku i parafiach sąsiednich.“

Ze świata politycznego.

W programie prac parlamentu węgierskiego, jaki hr. Tisza przedłożył na onegdajszem zgromadzeniu partyi pracy, znajduje się między innemi sprawa rewizyi pragmatyki kolejowej na korzyść Chorwatów. Znaczy to, że rząd węgierski chce nareszcie spełnić jedno z głównych życzeń Chorwatów. Prawdopodobnie w związku z tą zapowiedzią pozostają wiadomości, że niezadługo w Chorwacyi zostanie przywrócona konstytucya i że komisarz królewski zostanie mianowany banem .

Uruchomienie sejmu tyrolskiego. Nareszcie jeden sejm w Austryi został uruchomiony, mianowicie sejm tyrolski. Przyszło tam w sprawie reformy wyborczej do kompromisu między Niemcami klerykalnymi i wolnomyślnymi a Włochami. Projekt reformy będzie przedłożony na poniedziałkowem posiedzeniu.

Kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg, jak donosi prasa paryska, ma podobno niezadługo ustąpić. W dyplomatycznych kołach Berlina mówią o tem ustąpieniu jako o rzeczy pewnej i motywują je tem, iż kanclerz jest chorym.

Opinia publiczna w Bawaryi zajmuje się teraz sprawą proklamowania księcia regenta królem. Jak wiadomo, król bawarski Ludwik jest od lat nieuleczalnie chorym. Na tron wrócić nie może; zastępują go wciąż regenci. Obecnie stronnictwa bawarskie, a zwłaszcza centrum, doszły do przekonania, że stan ten trzeba skończyć i mają zamiar proklamować księcia regenta królem.

Traktat pokojowy bułgarsko-turecki został we czwartek ratyfikowany.

Niezwykłe zarządzenia wyborcze wydał prezydent ministrów Giolitti we Włoszech. Zakazał on mianowicie w czasie wyborów wydawać pozwolenia na noszenie broni i przeprowadzać na zgromadzeniach wyborczych dokładną rewizyę wszyskich podejrzanych osobników w poszukiwaniu za bronią.

Zajmowanie Cyrenajki przez Włochów dobiegło nareszcie końca. Jak donoszą z Rzymu, generał Vinai rozbił onegdaj ostatnie zastępy powstańczych Arabów i zajął ich ostatnią placówkę. Wskutek tego cała Cyrenajka została oczyszczona z powstańców i wojska włoskie będą mogły w znacznej części powrócić do ojczyzny.

Juanszikai, który dziś uroczyście objął urzędowanie, wezwał Chińczyków, by się starali o umocnienie przyjaźni z obcymi mocarstwami.

Z kotła bałkańskiego.

Grecya a Turcya. — Pogrom Albańczyków. — Ze Serbii.

Sytuacya w zatargu grecko-tureckim nie doznała zmiany. Wszystkie państwa bałkańskie zbroją się na nowo; coraz wyraźniej wychodzi na jaw, że między Bułgaryą a Turcyą przyszło do ścisłego porozumienia, dzięki któremu Turcya może swe wojska posunąć ku Grecyi przez terytoryum bułgarskie.

Powstanie albańskie można już uważać za zupełnie zgniecione Kilka tysięcy Albańczyków zginęło we walkach, kilka tysięcy jest rannych. Serbowie obsadzili szereg pozycyi na granicy albańskiej.

Skupczyna serbska zebrała się wczoraj. Jeden z posłów zgłosił wniosek aby rodzinom poległych żołnierzy dać zadarmo ziemię.

Pogrzeb ś. p. Małeckiego.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj po południu odbył się z gmachu Ossolineum pogrzeb nestora polskiej nauki, śp. Antoniego Małeckiego. W Ossolinenm był między innymi minister Długosz, namiestnik Korytowski, marszałek Gołuchowski z członkami Wydziału krajowego, cały uniwersytet lwowski, reprezentanci politechniki i akademii weterynaryi, Rada szkolna krajowa z wiceprezydentem Dembowskim, prezydent miasta Neumann z wiceprezydentami i gronem radnych, posłowie, naczelnicy władz rządowych, reprezentanci towarzystw i instytucyi naukowych. Z Krakowa przybyli jako reprezentanci Uniwersytetu Jagiellońskiego profesorowie Morawski, Kostanecki i Łoś, Akademię umiejętności reprezentował prof. Kallenbach. — Modły przy zwłokach odprawił ks. arcybiskup Bilczewski przy udziale ks. biskupa Bandurskiego i w otoczeniu licznego duchowieństwa. — Po wyniesieniu zwłok chór połączonych towarzystw śpiewackich odśpiewał »Beati mortui«, poczem nastąpiły przemówienia, następnie kondukt ruszył na cmentarz Łyczakowski, gdzie po egzekwiach zwłoki pochowano w grobowcu rodzinnym obok żony.

Z różnych stron.

Tyfus w pułku honwedów. Jak donoszą z Preszburga, w dwóch batalionach honwedów w Trenczynie wybuchła epidemia tyfusu. Z 600 ludzi zachorowało 90, z czego 10 zmarło. Przyczyną epidemii ma być zły wodociąg.

Lot na wysokości 4.000 metrów odbył onegdaj austryacki porucznik Flatz z porucznikiem Cirekiem, jako pasażerem, na polu lotniczem, pod Aspern. Drugi lotnik, unoszący się na wysokości 1000 metrów, widział Flatza na wysokości 3.000 metrów, potem jednak stracił go z oczu.

Samobójstwo na grobie żony popełnił wczoraj we Wiedniu posługacz Horak. W kartce, pozostawionej, podał, że po śmierci żony nie ma już nic na świecie i wyraził tylko jedno życzenie, aby go pochowano obok żony.

Nowy tryumf „Luksa“. Wiedeński pies policyjny „Luks“, o którym onegdaj szerzej pisaliśmy, wykrył znowu jednego zbrodniarza. Jak donoszą z Wiednia, w nocy na 4-go b. m. popełniono włamanie do mieszkania rymarza Bohusława w Schwadorfie i skradziono mu papiery wartościowe na 10.000 koron. „Luks“, z którym jego właściciel Sebert na drugi dzień tam przyjechał, odrazu zwęszył ślad, szedł za nim godzinę, aż doszedł do domu ogrodnika Wolfa, którego zaczął oszczekiwać. Wolf aresztowany przyznał się do kradzieży.

Napad rabunkowy wzięty za zdjęcie kinematograficzne. Z Budapesztu donoszą: Onegdaj po południu na moście w obliczu mnóstwa publiczności napadło trzech jakichś drabów na majstra krawieckiego Möllera, zdarło mu zarzutkę, bluzkę i kapelusz, wyrwało mu pugilares i rzuciło go do Dunaju; biedak zaczął tonąć i byłby utonął, gdyby go nie był uratował jeden z majtków parowca, płynącego właśnie pod mostem. Publiczność nie przeszkadzała zbrodniarzom, gdyż była przekonana, że napad nie jets prawdziwy, że chodzi tylko o — zdjęcie dla kinematografu.

Bułgarskie księżniczki, Eudoksya i Nadjeżda, które podczas wojny rozwijały niezmordowaną działalność jako opiekunki sierot po poległych i siostry miłosierdzia, złożyły prezydentowi ministrów 250.000 franków na założenie fundacyi dla popierania biednych, wskutek wojny poszkodowanych bułgarskich żołnierzy. Fundacya ta wzrośnie niewątpliwie przez dalsze składki.

Czarnogórskie zwyczaje. Jak telegrafują z Bari, na parowcu „Brindisi“ wydarzyła się onegdaj niezwykła przygoda. Parowcem tym jechało kilkunastu Czarnogórców. Ponieważ w planie jazdy parowcem nie było zatrzymanie się w Dulcigno, Czarnogórcy z wyciągniętymi rewolwerami poszli do kapitana i zagrozili mu śmiercią, jeżeli do Dulcigno nie zawinie. Pod grozą śmerci kapitan spełnił ich życzenie i zawinął do Dulcigno, gdzie Czarnogórcy natychmiast uciekli.

Straszny dramat rodzinny. Z Paryża donoszą: Straszny dramat rodzinny rozegrał się tu w dzielnicy Pere-Lachaise. Żona członka orkiestry Komicznej opery p. Coquelet, rzuciła się ze swem ośmnastomiesięcznem dzieckiem z piątego piętra na bruk. Ona zabiła się na miejscu, naotmiast dziecko cudem wyszło prawie bez szwanku. Przyczyną samobójstwa nieszczęśliwej kobiety było bestyalskie traktowanie jej przez matkę męża i jego siostrę. Coquelet nie miał odwagi ująć się za żoną.

15-letni morderca Redureau, który przed kilku tygodniami zamordował w Basbriage we Francyi swego chlebodawcę i jego rodzinę. złożoną z 6 osób, został onegdaj, jak donoszą z Paryża, przesłuchany przez sędziego śledczego. Zeznał, że zamordował chlebodawcę dlatego, bo mu ciągle wyrzucał jego lenistwo. Inne osoby zaś zamordował dlatego, bo bał się, by one go nie wydały. Na pytanie, dlaczego nie zamordował jedynego członka rodziny, pięcioletniego chłopca, odparł, że chłopiec siedział spokojnie i nie krzyczał, zostawił go więc w spokoju. Inni krzyczeli, dlatego ich pomordował.

Posługaczka spadkobierczynią półtora miliona marek. Jak donoszą z Wiesbadenu, zmarła tam przed kilku dniami bogata starsza dama i zapisała w testamencie półtora miliona marek żonie czeladnika stolarskiego Diebnera, która ją od szeregu lat obsługiwała. Testament jest prawomocny i nienaruszalny. Swemu młodszemu bratu zmarła zapisała tylko 300.000 marek.

Śmierć z powodu głodówki w więzieniu. We więzieniu w Bedford, jak donoszą z Londynu, zaszedł onegdaj pierwszy wypadek śmierci, z powodu głodówki. Zmarł mianowicie pewien mężczyzna, skazany za kradzież na 15 miesięcy więzienia. Od trzech tygodni urządzał głodówkę.

Niezwykły morderca. Z Liverpoolu donoszą: Pewien człowiek, nazwiskiem Roberte, popełnił tu samobójstwo wśród niezwykłych okoliczności. Wyszedł on na przedmieście Liverpoolu i zadzwonił do bramy jednego z domów. Właściciel domu wyszedł mu sam otworzyć. Roberts zastrzelił go w bramie. Potem poszedł do drugiego domu i w tensam sposób zastrzelił drugiego gospodarza, wreszcie wszedł do trzeciego domu, zastrzelił kobietę, jaką tam zastał, a w końcu sam siebie. Motywy zbrodni nie zostały zbadane.

Zgon amerykańskiego milionera. W Nowym Jorku, jak stamtąd telegrafują, zmarł Benjamin Altmann, milioner. Pozostawił on po sobie 40 milionów dolarów, to znaczy 200 milionów koron i wspaniałe zbiory sztuki, wartości kilku milionów. Altmann nie był żonaty.

Morderca nauczycielki w Nowym Jorku, Spencer, który, jak to onegdaj donieśliśmy, zeznał, że popełnił 20 morderstw, jest człowiekiem niepoczytalnym. Wszystkie jego zeznania są wypływem fantazyi palacza opium. Prócz zamordowania nauczycielki nie popełnił on, jak sądzi policya, żadnego innego morderstwa, a to, co opowiada, to tylko fantazye.

Połączenie Budapesztu z morzem adryatyckiem.

O niezwykłem, wspaniałem przedsięwzięciu rządu węgierskiego donoszą obecnie z Budapesztu. Mianowicie z inicyatywy ministerstwa handlu w Budapeszcie specyalna komisya ministeryalna zajmuje się obecnie studyowaniem projektu połączenia Budapesztu z morzem Adryatyckiem. Orzeczenie rzeczoznawców w tym kierunku wypadło korzystnie. Według tego projektu ma być wybudowany kanał, przyczem zużytkowanoby jezioro Platten i rzeki Drawę i Sawę. Budowa tego kanału potrwałaby 6—8 lat.

Obchody kn czci ks. Józefa Poniatowskiego.

Odezwa.

Komitet obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego nadsyła nam następującą odezwę:

„W roku bieżącym obchodzimy rocznicę pełną chwały choć bolesną. W dniu 19 października upłynie lat sto, gdy pod Lipskiem w nurtach rzeki Elstery znalazł śmierć bohaerską ów rycerz bez skazy, ów wódz ukochany, który tylekroć razy wiódł hufce polskie do zwycięstwa, skoro zaś zwyciężyć już nie mógł, odszedł z tego świata, by przed Tronem Przedwiecznego złożyć powierzony mu skarb drogocenny. Skarbem tym zaś to była cześć narodowa: „B ó g m i p o w i e r z y ł h o n o r P o l a k ó w, B o g u g o o d d a m". To były ostatnie słowa Księcia Józefa Poniatowskiego, gdy, zasłaniając wojskiem swojem w bitwie pod Lipskiem odwrót armii francuskiej, już ranny wskoczył na koniu do wezbranej rzeki Elstery i żywy z niej więcej nie wypłynął.

Nie wiele zaiste wskazać by można w naszych dziejach porozbiorowych postaci, których pamięć byłaby tak opromienioną aureolą, jak postać Księcia Józefa Poniatowskiego. O jego czynach i poświęceniu dla sprawy Ojczyzny opowiadali nam ojcowie nasi, o jego zgonie śpiewały nam matki nasze. Żył dla Polski, zginął zaś ratując cześć jej i chwałę, zginął, stwierdzając, iż był synem wielkiego i już odrodzonego narodu. I właśnie za ten zgon bohaterski jest pamięć Księcia Józefa każdemu sercu polskiemu taka droga.

Niegodnymi więc własnej przeszłości okazalibyśmy się my dzisiaj żyjący Polacy, gdybyśmy w setną rocznicę dnia, w którym Książę Józef oddał życie za Ojczyznę nie uczcili jego pamięci powszechno-narodowym obchodem. Taki obchód przygotowuje Kraków na dzień 19 października br. Komitet zaś utworzny w dawnej stolicy Polski, gdzie w grobach królewskich na Wawelu spoczywają prochy uwielbianego wodza, zaprasza niniejszą odezwą wszystkich Ojczyznę miłujących Polaków do wzięcia udziału w tym obchodzie i wzywa równocześnie wszystkie narodowe polskie organizacye, aby przez wysłanie delegatów na uroczystość zaznaczyły zarówno łączność wszystkich stanów, warstw i odłamów naszego narodu, jak i żywość i niespożytość naszych polskich uczuć narodowych. Złączmy się wszyscy w dniu 19 października w wielkim pochodzie na Wawel, a krocząc w skupieniu ducha do grobu bohatera, odczujmy dawne serca bicie i dawną wielkość naszą, przeżyjmy znowu choć chwilę jedną tak górnie, jak żyli dziadowie nasi, niosąc wszystko najdroższe w ofierze za zbawienie i honor Polski".

P r e z y d y u m h o n o r o w e K o m i t e t u: Adam hr. Gołuchowski, marszałek krajowy, ks. biskup Adam ks. Sapieha, dr Juliusz Leo, prezes „Koła polskiego" i prezydent miasta Krakowa, Józef Neumann, prezydent m. Lwowa, Antoni Osuchowski, Henryk Sienkiewicz, dr Bernard Chrzanowski, ks. prałat Laubitz, ks. biskup Paweł Rhode z Chicago, Kazimierz Zychliński, prezes Związku Narodowego w Ameryce.

W s k ł a d k o m i t e t u wchodzą wszystkie pisma krajowe, stwarzyszenia i wybitne osobistości w liczbie kilkuset.

* * *

Ku czci księcia Józefa. Akademicki komitet obchodu czci ks. Józefa uchwalił urządzić uroczysty obchód akademicki dla uczczenia setnej rocznicy śmierci ks. Józefa w sobotę, 18 b. m. o g. wpół do czwartej po południu w auli uniwersyteckiej.

W uroczystości tej przyrzekli dotychczas współudział prof. Szymon Askenazy (zagajenie), prof. Tadeusz Grabowski („Ks. Józef w literaturze polskiej"), p. Karol Popiel (przemówienie reprezentacyjne imieniem młodzieży akademickiej), p. Bohdan Górski („ks. Józef w świetle dzisiejszych idei niepodległościowych"), następnie wokalnym: artysta dram. teatru miejskiego, p. Karol Adwentowicz (deklamacya) i Chór akademicki pod batutą prof. Bolesława Wallek-Wallewskiego. Uchwalono również przystąpić do komitetu ogólno-obywatelskiego, a temsamem włączono uroczystość akademicką do ogólnego programu, jako część obchodu urządzanego przez wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Prezydyum sekcyi obchodowej głównego komitetu kuczci ks. Józefa Poniatowskiego zwraca się do wszystkich instytucyi, cechów towarzystw i zakładów, któreby chciały wziąć czynny udział w nabożeństwie polowem i uroczystym pochodzie na Wawel w dniu 19 b m. o zgłoszenia swego udziału, a to celem jak najszybszego ułożenia listy uczestników pochodu. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje prezydyum sekcyi obchodowej do 13 b. m. włącznie (ulica Floryańska l. 1, I p. — w lokalu „Straży polskiej"). Urządzeniem banderyi zajmuje się z ramienia komitetu p. Bogacki z Balic.

Obchód ku czci ks. Józefa. Bilety na uroczystą Akademię ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, mającą się odbyć 18 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Starego Teatru, są do nabycia, począwszy od poniedziałku, od 4 do 7 po południu w lokalu „Straży Polskiej" w cenach 4'40, 3'30, 2'20 i 1'10 K.

Uroczysty wieczorek dla młodzieży ku czci Ks. Poniatowskiego odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego w niedzielę, 12 b. m. w auli nowej szkoły wydziałowej im. św. Floryana przy ul. Szlak l. 5. Na program złożą się: słowo wstępne, chóry uczniów i uczenic, śpiew solowy, gra na skrzypcach, deklamacya. Początek o g. 5 wieczorem.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu ku czci bohaterów powstania styczniowego odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. Punkt zborny pochodu na dziedzińcu klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu o g. 9 rano. O 10-tej w kościółku św. Salwatora solenne nabożeństwo, następnie przed kościołem okolicznościowe kazanie. Po kazaniu, odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, następnie oddanie tejże przez reprezentanta komitetu i przemowa dra M. Straszewskiego, profesora Uniw. Jag., prezesa Straży Polskiej. W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo i kazanie w kościele PP. Norbertanek.

Bezpośrednio po uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej odbędzie się uroczystość ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Około godziny 12 w południe ruszy pochód od kościoła św. Salwatora ulicą ks. J. Poniatowskiego pod „Lipki" na Zwierzyńcu, gdzie odbędą isę przemówienia okolicznościowe, a następnie wróci pochód przed klasztor PP. Norbertanek i tam się rozwiąże. Po południu o g. 5-tej odbędzie się uroczysty wieczorek z odczytem o księciu Józefie Poniatowskim.

Sprawy urzędnicze.

Wiec urzędników i funkcyonaryuszy państwowych odbędzie się w niedzielę, dn. 12 b. m. o g. 5 po poł. w sali Resursy urzędniczej. Na porządku dziennym obrad między innemi sprawa pragmatyki służbowej i sprawa oświadczenia się przewodniczących poszlzególnych stowarzyszeń urzędniczych co do przystąpienia do ogólnej koalicyi.

Żądania kolejarzy. Urzędnicy kolejowi, należący do „Związku urzędników kolei państwowej w Galicyi" na zebraniach wszystkich Kół w kraju uchwalili następujące rezolucye:

Urzędnicy protestują jednomyślnie 1) przeciw obecnemu systemowi kwalifikowania, opartemu na tajnych, wciąż zmienianych i nie jednolicie interpretowanych dyrektywach ministeryalnych; 2) przeciw tym postanowieniom automatyki, które w połączeniu z zastosowaniem wadliwego systemu kwalifikowania uniemożliwiają osiągnięcie czasowego awansu do rangi VII. względnie VI.; 3) Przeciw niesłusznemu precyzowaniu urzędników na podstawie kwalifikacyi z roku 1910, stosowanej do ustawy o automatyce wydanej dopiero w r. 1911; 4) Przeciw stosowaniu już obecnie i zamierzonemu w przyszłości usuwaniu urzędników z posad dotychczas dla urzedników systemizowanych i wyraża przekonanie, że z tego powodu nietylko stan urzędniczy jest pokrzywdzony, ale także z tego postępowania zarządu kolejowego wyrastają niepowetowane szkody dla bezpieczeństwa ruchu i straty materyalne dla społeczeństwa.

Główny Zarząd Związku poczyni odpowiednie kroki za pomocą kolejowych Związków słowiańskich, względnie Koalicyi narodowych związków kolejarzy w Austryi, ażeby rezolucye te przedłożono ministerstwu kolejowemu przy interwencyi posłów parlamentarnych.

Z kraju.

Z Nowego Targu donoszą:

W Radzie pow. odbyło się interesujące posiedzenie, na którem marszałek dr Chramiec wniósł rezygnację ze swej godności, motywując to zarzutami, jakie podniesiono przeciw jego uczciwości. (Chodzi o pożyczkę 250.000 K zaciągniętą w lutym b. r. w nowot. kasie Powiatowej, z powodu której to pożyczki socyaliści wnieśli interpelacyę — a „Słowo Polskie" zamieściło niedawno bardzo ostry artykuł p. Diehla w tej sprawie w odpowiedzi na obronę w „nadesłanem" „N. Reformy"). Starosta Grodzicki, burmistrz Rajski, adw. Nowotny, dr Geisler i gospodarz Bednarczyk, oraz poseł Bednarski wezwali dra Chramca do cofnięcia rezygnacyi, biorąc go w obronę przed zarzutami. Na skutek j e d n o g ł o ś n e g o apelu rady powiatowej dr Chramiec istotnie c o f n ą ł r e z y g n a c y ę.

Z kroniki Nowego Sącza. Korespondent nasz pisze: Onegdaj przed południem w zabudowaniach folwarcznych, należących do ks. infułata Gónelika przy końcu ul. Gwardyjskiej, wybuchł groźny pożar. Straży pożarnej udało się pożar umiejscowić tak, że spłonęły tylko stajnia i jedna stodoła. Inne budynki zostały uratowane. Pożar powstał z powodu nieostrożności domowników. Szkoda wynosząca przeszło kilka tysięcy koron — częściowo — mianowicie w budynkach — ubezpieczona. Szkoda w zbiorach tegorocznych nie była ubezpieczona.

Echo napadu na pociąg pod Sichowem. Ze Lwowa donoszą: Śledztwo w sprawie napadu bandyckiego na pociąg pod Sichowem nie naprowadziło dotychczas na prawdziwych sprawców. Coraz bardziej ustala się przekonanie, że cały napad był tylko singowany i że strzały padły raczej ze strony skofuzyowanych podróżujących. Ani w śledztwie policyjnem, ani w śledztwie sądowem nie było świadków, którzyby podali opis sprawców. Pierwsze podejrzenie padło na prowadzącego pociąg „Zugsfürera" Jarosławskiego, którego też aresztowano pod zarzutem uczestnictwa w rabunkowym napadzie. Po kilkutygodniowem śledztwie prokuratorya zastanowiła wczoraj przeciwko niemu śledztwo, a Jarosławski jeszcze wczoraj opuścił więzienie śledcze.

Z więzienia na Kulparków. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj zastanowiono śledztwo przeciw Annie Fuchsównej, która przyjmowała posadę bony i wszędzie popełniała kradzieże. Lekarze psychiatrzy orzekli, że F. popełniła kradzież z głupoty umysłowej i z obłędu, w stanie niepoczytalnym i że będzie popełniać takie czyny w dalszem swojem życiu; jej choroba u-

myślowa jest bowiem nieuleczalna. Komisaryat odwiózł Fuchsównę na Kulparków.

Proces o mord rytualny w Kijowie.

Z Kijowa donoszą:

Pierwszy dzień procesu przeciw Bejlisowi upłynął cały na omawianiu rozmaitych formalności. Na początku zaraz powstał spór o to, czy rozprawę odroczyć, gdyż nie stawiło się 34 świadków, między nimi Miszczuk i osławiony „expert“ prof. Sikorski. Sąd po długiej naradzie zdecydował się rozprawę prowadzić, a zeznania Miszczuka i Sikorskiego, uznać za przedmiotowe i ogłosić. Następnie wybrano ławę przysięgłych, w skład której weszło 7 chłopów, 2 mieszczan i trzech urzędników, wszyscy prawosławni. Zwierzchnikiem ławy został wybrany sekretarz gubernialny Mielnikow. Czytanie aktu oskarżenia odłożono do piątku, gdyż załatwianie tych formalności trwało do godziny 10 wieczór.

Rozprawa zaczęła się więc faktycznie dopiero wczoraj. Dziennikarzy przybyło do sądu 45, ale wielu z nich nie zostało dopuszczonych do sali rozpraw z powodu braku miejsca. Przybył także znany pisarz rosyjski Korolenko, jako sprawozdawca „Kijow. Myśli“.

Bejlis, zapytany, czy poczuwa się do winy, odpowiedział:

— „Nie. Jestem wysłużonym żołnierzem. Całe życie uczciwie pracowałem i myślałem tylko o rodzinie, żonie i dzieciach. Aresztowano mnie. Trzymają mię w więzieniu 26 miesięcy nie wiem, dlaczego“.

Matka Juszczyńskiego zeznała, że syn jej nie nosił szelek, tylko używał sznurek. Widzi ona Bejlisa po raz pierwszy; nie ma nikogo w podejrzeniu.

Dyakon Maczugowski, który pogrzebał zwłoki Juszczyńskiego, zeznał, że gdy zwłoki spuszczano do grobu, rozrzucone zostały proklamacye, wzywające do pomszczenia śmierci Juszczyńskiego na żydach. Świadek miał taką proklamacyę, ale mu ją skradziono.

Takąsamą proklamacyę miał policmajster, ale sąd nie uznał za właściwe zażądać jej od niego.

Pisma czarnosecinne zamieszczają artykuły, z których przebija się cała ciemnota i średniowieczyzna huliganów. Takie np. „Russkoje Znamia“ zamieściło fantastyczne sensacyjne rewelacye o sprawie Bejlisa. Między innemi twierdzi, że jednemu z obrońców polecili żydzi otruć Bejlisa za pomocą cukierka, który ma mu być podany w sądzie, w celu zerwania procesu. Eksperci wszyscy, pdług „Russkoje Znamia“, są przez żydów przekupieni; adwokat Margolin ofiarował Czebieriakowej 40.000 rubli za wzięcie winy zabójstwa na siebie.

W sferach robtniczych na znak protestu przeciw temu procesowi rzucono myśl urządzenia straj ku. Strajki takie wybuchły wczoraj w Kijowie, Wilnie, Moskwie i Petersburgu.

W przeddzień procesu, we środę, wydarzyło się w Kijowie ciekawe zajście. W soborze włodzimierskim podczas nabożeństwa jakiś nieznajomy wszedł nieoczekiwanie na ambonę i zaczął słabym głosem przekonywać modlących się, aby nie wierzyli temu, że żydzi używają na święta Wielkanocne krwi chrześcijańskiej. Dozorcy sprowadzili go z ambony i odstawili do cyrkułu policyjnego. Okazało się, że nieznajomy był żydem, prawdopodobnie obłąkanym. Znaleziono przy nim rękopisy na różne tematy. Na polecenie sądziego śledczego odstawiono go do więzienia.

Błąd druku. We wczorajszym numerze w akcie oskarżenia wkradł się rażący błąd skutkiem opuszczenia przez zecera całego zdania i przekręcenia nazwisk. Odnośny ustęp we wczorajszych „Nowinach“ opiewał:

„ WKijowie utrzymywało się podeirzenie, że Juszczyński padł ofiarą mordu rytualnego, lecz w czasie całego śledzwa podejrzywano, że dokonali go oboje Prychotkowie, którzy chcieli przywłaszczyć sobie sumę złożoną w depozycie dla Jędrzeja Traczka. Semenkowa opowiadała na targu, że krewni Juszczyńskiego znają morderców, którzy trupa w worku dorożką wywieźli.“

A ustęp powyższy poprawiony powinien opiewać:

„W Kijowie utrzymywało się podejrzenie, że Juszczyński padł ofiarą mordu rytualnego, lecz w czasie całego śledztwa podejrzewano, że dokonali go oboje Prychotkowie, którzy chcieli przywłaszczyć sobie sumę, złożoną w depozycie dla Andrzeja Juszczyńskiego przez jego naturalnego ojca. Sąsiedzi Prychtków wyrażali kilkakrotnie takie zdania. Praczka Semenkowa opowiadała na targu etc. etc.

Więc nie „Jędrzeja“ lecz Andrzeja, nie „Traczka“, lecz praczka. (

Czarne na białem.

Rozmowa z Czechem o zgodzie słowiańskiej.

Spotkałem przypadkiem dawnego znajomego, zapalonego słowianofila, oczywiście Czecha p. Utopjala. Nie śmiałem go zapytać w tych — jak mi się zdawało — ponurych dla idei słowiańskiej czasach, co sądzi o przyszłości tej idei. Ku wielkiemu jednak memu zdziwieniu, nie tylko, że am potrącił o temat powyższy, ale wysnuł nawet dla zgody słowiańskiej horoskopy zupełnie pomyślne.

— Po burzy musi nastąpić pogoda, twierdził p. Utopjal, to też porozumienie się narodów słowiańskich jest bliższem, niż się panu wydaje.

— Czy sądzi pan, że Bułgarzy i Serbowie...

— Zbratają się szczerze, chodzi tylko o to, żeby pierwsi pogodzili się z obecnym stanem posiadania, a drudzy nie marzyli o większych zdobyczach.

— A jak się pan zapatruje na emulacyę serbsko-chorwacką?

— Ta zupełnie ustanie z chwilą, gdy Chorwaci zgodzą się na przyjęcie obrządku wschodniego, lub Serbowie przejdą na katolicyzm.

— Czarnogórcy koso jednak patrzą na Serbów pomimo jedności narodowej i wiary.

— Zapewniam pana, że jest to spór czysto dynastyczny; z chwilą kiedy serbski król Piotr odstąpi Czarnogórze cząstkę swego terytoryum — jedni i drudzy dadzą przykład całej Europie zgody słowiańskiej.

— A jak się ułoży t. z. kwestya ukraińska w Rosyi?

— Ta wcale prawie nie istnieje. Ukraińcy rosyjscy muszą nareszcie zrozumieć, że w interesie państwa rosyjskiego nie leży popieranie separatyzmu narodowościowego.

— A więc sądzi pan, że i pretensye Rusinów w Galicyi...

— To inna kwestya, której rozwiązanie zależy tylko od dobrej woli pańskich rodaków galicyjskich. Niech tylko zdecydują się na opuszczenie Galicyi wschodniej poza San, a kwestya sama przez się upadnie.

— Przykro mi, że muszę poruszyć i zatarg polsko-czeski na Śląsku...

— Czyż warto mówić nawet, kochany panie, o takiej drobnostce! Wszak dla zgody słowiańskiej żądamy tylko od tamecznych Polaków uznania naszych praw do tej cząstki korony ś-go Wacława; zresztą szkoły nasze nie są gorsze od polskich i niewątpliwie wychować potrafią młodzież polską na wiernych synów słowiańszczyzny.

— Ale najważniejsza kwestya: ciemiężenie Polaków przez Rosyę...

— Ale to wasza wina, bo myślicie ciągle o samorządzie, o wyodrębnieniu Królestwa, o powstaniach... A wy jesteście przecie inorodcy, więc musicie zgodzić się na pewne ofiary...

— Przepraszam pana, ale dlaczego my właśnie mamy być zawsze tym kozłem ofiarnym?...

— No... jako słabsi. Zresztą wierzaj mi pan, że dla przeprowadzenia każdej idei potrzebne są ofiary — a ziomkowie pańscy zawsze byli, są i mam nadzieję, że i będą narodem, który umie poświęcać się dla szczytnych haseł...

Z rozmowy powyższej wywnioskowałem, że tylko drobne przeszkody stoją na drodze zupełnego porozumienia się członków wielkiej rodziny słowiańskiej, a co już napełniło mię wielką dumą, to, że doprowadzenie do zgody słowiańskiej od nas przeważnie zależy.

Ze sportu.

Zawody piłką nożną Kraków — Lwów odbędą się w Krakowie w najbliższą niedzielę 12 bm.

W zawodach urządzonych na wiosnę zeszłego roku wyszedł Kraków zwycięsko bijąc Lwów w stosunku 3:1. W jesieni jednak Lwów zrewanżował się wygraną 2:1. W roku bieżącym wskutek secesyi „Czarnych“ reprezentowany był tylko przez drużynę „Pogoni“ i poniósł dotkliwą porażkę w stosunku 7:0.

Gracze lwowscy i krakowscy pilnie się już przygotowują do zapewnienia zwycięstwa harwom swego miasta. Drużyna krakowska, tym razem w większości swej złżona z najlepszych graczy „Cracovii“, a pod wodzą kapitana z „Wisły“, ciężkie będzie miała zadanie, gdyż team lwowski tym razem w wyjątkowo silnym przybędzie składzie.

Nadmienić trzeba, iż b. prezes obecnie wiceprezes Związku prof. dr Ludwik Żeleński ufundował kosztowny srebrny puhar jako nagrodę wędrowną w zawodach międzymiastowych Kraków-Lwów, która ma przypaść drużynie zwycięskiej 3 razy z rzędu.

Po ujęciu morderców.

Kraków, 10 października.

Badania Goduli ukończone zostały wczoraj wieczorem, poczem Godula odstawiony został do więzienia śledczego pod zarzutem współwiny w zbrodni morderstwa i rabunku, oraz pod zarzutem zbrodni z § 214 u. k., popełnionej przez zatajenie planowanej zbrodni.

Łyżwiński został wczoraj już przesłuchany przez sędziego śledczego dra Neussera. Jest obecnie przygnębiony, a zeznania jego nacechowane już są pewną skruchą. Przebieg zbrodni został już niemal w całości ustalony i przedstawia się następująco:

Wszyscy czterej szli za ś. p. Świszczowskim od ul. Krowoderskiej w przyzwoitej odległości. Gdy już byli w Rynku, Kobrzyński i Łyżwiński wyprzedzili wszystkich, weszli do kamienicy i ukryli się w ciemnem podwórzu. Za ś.p. Śwszczowskim postępowali tylko Gackiewicz i Krajewski. W chwili, gdy nieboszczyk wychodził z Sukiennic, Gackiewicz go wyprzedził i wszedł do kamienicy, gdzie stanął na schodach, wiodących na piętro. Zaraz potem wszedł do bramy ś. p. Świszczowski, a za nim wszedł do bramy Krajewski i zaczął się głośno witać ze stojącym na schodach Gackiewiczem. Ś. p. Świszczowski tymczasem przeszedł przez sie i zbliżył się do drzwi, które otworzył własnym kluczem. W tej chwili wyłonił się z podwórza Kobrzyński, przystąpił do ś. p. Świszczowskiego i zapytał go o stróża, poczem błyskawicznym ruchem, nie czekając odpowiedzi, uderzył go drążkiem żelaznym w głowę. Ś. p. Świszczowski zachwiał się, lecz nie upadł i z okrzykiem: „Jezus, Marya! Zabijają!“ — wepchnięty został do wnętrza lokalu, gdzie się oparł o stół, stojący tuż koło drzwi. Wpadli za nim Kobrzyński i Łyżwiński, a zaraz potem Gackiewicz i Krajewski i dobili go rewolwerami. W lokalu było ciemno — zbrodni morderstwa dokonano przy słabym blasku światła, padającego z podwórza. Dopiero gdy się uporano z ofiarą, Łyżwiński zapalił świeczkę, stojącą na stole, poczem wyrwał ś. p. Świszczowskiemu pęk kluczyków, trzymanych w kurczowo zaciśniętej dłoni i pospieszył z kluczami do drugiej, sąsiedniej ubikacyi, gdzie stała kasa. Splądrowanie kasy i ucieczka zbrodniarzy są już znane z poprzednich opisów. Krajewski przez cały czas zbrodni stał w bramie od ulicy, zamknąwszy poprzednio bramą, aby przechodnie nie słyszeli wydobywających się z lokalu krzyków.

Lekarz sądowy dr Jankowski wygotował już doskonałą fotografię ś. p. Świszczowskiego, którą zdjęto podczas jego sekcyi w „Collegium medicum“. Na fotografii przedstawiony jest dobitnie i wyraźnie obraz ran, zadanych ś. p. Świszczowskiemu przez bandytów. Jedna rana na 20 ctm. długa, głęboka widnieje nad prawem okiem na czole. Na skroni prawej widoczne są trzy głębokie rany śmiertelne, zadane przez zbrodniarzy browningami. Wyraźnie owychodzą guzy na szyi spowodowane duszeniem ofiary. Z lewej i prawej strony tuż koło obojczyków widnieją te guzy wielkości pięści. Także widać wgłębienie na szyi pod brodą, spowodowane duszeniem za pomocą sznura.

Co słychać w mieście.

Kraków, 10 października.

„Po szarym dniu... słońce“. W życiu to profesora Kiryłły (p. Kosiński) zabłysnąć ma ten piękny, jasny promień słońca, który tryska z wiernego serca rozumnej i silnej kobiety (p. Bednarzewska). Promieje on także z prześlicznej, naiwnej twarzyczki jego córki, Zenki (p. Braunówna), która razem z towarzyszem zabaw, Ździsiem (p. Ka-

miński) reprezentuje pełen czarownego wdzięku świat uczuć i pierwszych erotycznych przeżyć dziecięcych. Dopełniają galeryi typów słonecznych prof. Stroński, dr Obrzęcki, p. Marya (pp. Kochanowicz, Stanisławski, Regierówna). W świa tłocieniu melancholii stoi postać Sarnickiej (p. Zawiejskiej) a satyrycznie oświetlone figury Błotowskiej, Sarnickiej i Włodzkiego (pp. Górska, Szymborski, Bończa) stanowią ów szary ton dnia codziennego, na którego tle tem jaśniej błyszczy złoto słońca. Reszty bogatej obsady sobotniej premiery dopełniają pp.: Kosmowska, Czaplińska, Wielandówna, Solska, Trembińska, Orłowska, Żółkowska, Zawadzka, Turowiczówna, Modzelewska, Wacińska i p. Noskowski, jako przedstawiciele figur, których zasługą będą uśmiechy publiczności.

Nowi radcy miejscy. Sekcya prawnicza uchwaliła onegdaj przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na powołanie 2 nowych radców miejskich w miejsce zmarłych, a mianowicie w Kole I. w miejsce ś. p. prof. dra Stanisława Pareńskiego, prof. dra Bolesława Ulanowskiego, a w Kole III. w miejsce bł. p. W. Kromgolda dra Józefa Drobnera. Jak się dowiadojemy, prof. Ulanowski godności tej nie przyjmie.

Oświetlanie w sieniach. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej poleciła magistratowi, aby w interesie lepszego bezpieczeństwa publicznego przeprowadzić rewizyę oświetlenia sieni, podworców, klatek schodowych i t. p. i wydać właściwe przepisy.

Przeciw drożyźnie mięsa. Ze względu na podnoszone skargi, że niektórzy rzeźnicy przy sprzedaży mięsa nie stosują się do wywieszonych cenników. Magistrat, wykonując uchwałę komisyi aprowizacyjnej, zarządził, aby funkcyonaryusz targowy wykonywał stale kontrolę w jatkach poddominikańskich w czasie od godziny 7·30 do 9·30 rano i przyjmował bezpośrednio zażalenia publiczności.

Feliks Nowowiejski, dyrektor krak. Tow. Muzycznego, opuszcza niebawem Kraków, albowiem powołany został na sezon przyszły do objęcia najwyższej klasy kompozycyi (opera, oratoryum, symfonia), w znanem konserwatoryum Klindworth—Scharwenka w Berlinie. W bieżącym sezonie zakończy dyr. Feliks Nowowiejski swą działalność w Towarzystwie Muzycznem w Krakowie.

Resursa urzędnicza urządza zwyczajne walne zgromadzenie członków w sobotę dnia 25. b. m. o godz. 7-ej wieczorem.

Kiermasz krakowskiego Koła „Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska" zapowiadany na dzień 12. b. m. ma już program ustalony, z którego okazuje się, że pod skromną nazwą „Kiermaszu" i loteryi fantowej przygotował Komitet cały szereg rozrywek i pełny „Wieczór rozmaitości" zapewniwszy sobie współudział: pp. Hendrichównej, Chóru akademickiego pod batutą prof. B. Wallek Walewskiego, prof. A. Ludwiga i L. Wyrwicza z galeryą nowych typów krakowskich. Na sali urządzone: herbaciarnia japońska, turecka kawiarnia, kioski cukierkowe, kwiatowe i szampańskie, barwne kostyumy Gejsz i Turczynek, oraz muzyka wojskowa złożą się na rzadko zdarzającą się sposobność miłego przepędzenia czasu. — Dochód z Kiermaszu jest przeznaczony na fundusz wdów i sierót po urzędnikach prywatnych".

Popis gimnastyczny urządza Sokół w Podgórzu w niedzielę dnia 12. b. m. w parku miejskim na Krzemionkach. Na program złożą się: 1) Cwiczenia wolne ze zlotu doraźnego we Lwowie; 2) Cwiczenia obrazowe laskami; 3) Zawody w biegu na 100 m.; 4) Cwiczenia na poręczach; 5) Cwiczenia wolne na zlot okręgowy; 6) Rej kolarzy; 7) Piramidy na drabinach; 8) Żywe obrazy przy oświetleniu bengalskiem.

Przez cały czas popisu będą czynne: a) strzelnica; b) poczta; c) sprzedaż kwiatów i t. d. Bufet we własnym zarządzie po cenach umiarkowanych. Początek popisu o godzinie 2-ej popołudniu.

Zasądzenie szajki włamywaczy. Toczaca się przez trzy dni przed trybunałem przysięgłych w Krakowie pod przew. r. s. Aldukiewicza rozprawa przeciw jedenastu rzezimieszkom którzy utworzywszy szajkę, przez dłuższy czas grasowali po całej Galicyi i Krakowie, zakńczyła się onegdaj popołudniu. Wyrok zapadł następujący: 21-letni lokaj Bolesław Krzęk z Królestwa skazany został na 7 lat więzienia, 20-letni wyrobnik H. Litwiński na 1 i pół roku, 35-letni wyrobnik J. Skowron na 2 lata, A. Głowacki na 5 lat, 15-letni W. Krzęk 1 rok, 33-letni W. Rekaj na 2 i pół roku, W. Włodarczyk dozorca plant na 3 lata, 18-letni M. Krzęk uwolniony, 22-letn iH. Foltyn na 1 rok, 30-letni S. Selzer, znany kieszonkowiec na 1 i pół roku i B. Sadicz, wyrobnik na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Razem wymierzył tedy trybunał obwinionym 24 i pół lat ciężkiego więzienia.

Kradzież strusich piór. Do magazynu mód p. Safierowej włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli 20 strusich piór, oraz 12 rajerów, wyrządzając właścicielce szkodę na przeszło 700 kor.

Pożyczki dla rzemieślników z fundacyi dra Warschauera (do 400 K) rozdane będą w drodze konkursu, rozpisanego przez prezydyum m. Krakowa. Termin wnoszenia podań lub ustnych zgłoszeń do 20 b. m. w wydziale VI a magistratu (Poselska l. 3).

Składka na budowę domu dla młodzieży w „Dzień Skargi" przyniosła koron 2110, za co Komitet budowy składa Paniom zajmującym się zbieraniem datków, za pracę żmudną i ofiarną najserdeczniejsze podziękowanie.

Zapomogi dla rzemieślników. Magistrat ogłasza konkurs na zapomogi dla podupadłych rzemieślników z zapisu ś. p. ks. Jana Schindlera. Podania należy wnosić do Magistratu najpóźniej do dnia 31 b. m.

Znaczna kradzież z włamaniem. Przed kilku dniami włamano się do mieszkania hr. L. Morstina, redaktora »Museionu« przy ul. Karmelickiej 16, gdzie skradziono cenne perły, biżuterye i gotówkę łącznej wartości przeszło 2 tysiące kor. Wczoraj aresztowano w Mor. Ostrawie sprawców tej kradzieży w osobach 20 letniego St. Gawdowicza i 19 letn. St. Wardzały. Znaleziono przy nich prawie wszystkie skradzione przedmioty wartościowe.

Żona szuka męża. P. Rozalia Skakulska, zamieszkała na Nowej Wsi, zwróciła się do policyi z prośbą o odszukanie jej męża Karola, szewca, który 8 bm. wydalił się z domu i do tej pory nie powrócił.

Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia? Dnia 4 bm. znaleziono w potoku we wsi Grabie (pow. wielicki) zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku lat 60. Bliższy rysopis znalezionego trupa jest następujący: Włosy i broda siwe, ubranie robotnicze, krótkie buty z cholewkami. Bliższe oględziny, wykazały iż jedno oko jest wybite. Zachodzi tedy przypuszczenie, iż popełniona została zbrodnia.

Pijany rekrut — zabójcą. W karczmie wiejskiej we Wrzosowicach w okolicy Krakowa, zwanej „Pokrzywnicą", zabawiali się przy kieliszku w przeddzień wstąpienia do twardej służby wojskowej 3 rekruci: Jan Kotarba ze Świątnik, zaasenterowany do 16 p. obrony krajowej, Tadeusz Michalec z Wróblowic z 13 pp. i Jan Dudzik z Wróblowic, z pułku ułanów. W towarzystwie trzech rekrutów znajdował się również brat ostatniego znich Stanisław Dudzik. Pohulanka szła na „ostro", gdyż była ostatnią w cywilnym stanie. W międzyczasie wstąpił do karczmy syn bogatego gospodarza we wsi, 19-letni Jan Urbanik i spokojnie pił wódkę przy szynkwasie. Widok Urbanika, do którego Stanisław Dudzik żywił z dawna urazę, doprowadził pijanego rekruta do szału. Bez powodu wszczął zatem St. Dudzik z Urbanikiem kłótnię. Po utarczce słownej przyszło do bójki, w czasie której rekrut dobył z zanadrza noża i pichnął nim Urbanika z całej siły dwukrotnie w plecy. Urbanik ciężko ranny, wybiegł z karczmy, ale tuż za drzwiami padł trupem. Zwłoki po dokonaniu oględzin sądowo-lekarskich przewieziono do kostnicy cmentarnej w Podgórzu. Zabójcę, oraz jego towarzyszy żandarmerya ujęła i osadziła w aresztach.

Telegramy „Nowin".

Cztery naddreadnoughty.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« zamieszcza zaprzeczenie komisyi prasowej sekcyi marynarki, jakoby sekcya marynarki miała zażądać od najbliższych delegacyi kredytu na nowe statki wojenne. »N. Fr. Presse« zaznacza, że wydatki takie rzeczywiście nie będą uwzględnione w budżecie prowizorycznym, jednakże w stałym budżecie zostaną one wstawione.

Sekcya marynarki planuje bowiem budowę 4 naddreadnoughtów.

Czy pęka trójprzymierze?

Wiedeń. (Tel. wł.) »Reichspost« z jak najbardziej autentycznego źródła donosi, że cesarz **Wilhelm przybędzie z oficyalną wizytą na dwór wiedeński.** »Reichspost« przytem zaznacza, że ten fakt zadaje kłam pogłoskom, jakoby stosunki Austro-Węgier z Niemcami doznały oziębienia.

Utrudnianie konkordatu Serbii z Watykanem.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki francuskie twierdzą, że dyplomacya austryacka przeszkadza zawarciu Serbii konkordatu z Watykanem, gdyż Austrya obawia się utraty opieki nad katolikami w zdobytych przez Serbię terytoryach.

Anarchia w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) W Alessio **żandarm albański zastrzelił prowizorycznego gubernatora Alessio Gjetocoku.**

Ten wypadek jest jaskrawym dowodem, że w przyszłem państwie albńskiem dyscyplina będzie bardzo trudną do utrzymania, gdyż Albańczycy są żywiołem, nie nadającym się do dyscypliny.

Grecya zwolna się cofa.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi, że poseł grecki Streit wyraził zdziwienie, iż prasa uznała kwestyę wysp Egejskich za groźną dla stosunków grecko-tureckich. Oba te państwa sprawę wysp Egejskich oddały do rozstrzygnięcia wielkim mocarstwom.

Choćby Turcyi istotnie nawet przypadła część wysp Egejskich, to warto przypomnieć, powiedział poseł Streit, że **Grecyi pozostałoby jeszcze sporo wysp** na morzu Egejskiem, tak że nabytek Turcyi nie wypadłby na niekorzyść Grecyi.

Rumunia nie przeszkadza.

Bukareszt. (Tel. wł.) Urzędownie zaprzeczono wiadomościom, jakoby rząd rumuński interweniował w Sofii przeciwko zbrojeniom Bułgaryi. Rząd serbski zapytywał w Bukareszcie, co myśli Rumunia o przygotowaniach wojennych Bułgaryi i otrzymał na to odpowiedź, że Rumunia uznała obecny stan rzeczy na Bałkanie za zadawalniający.

Z procesu kijowskiego.

(Telegr. „Nowin").

Kijów, 10 październinka.

W dalszym ciągu procesu Bejlisa robotnik fabryczny Lubczanko zeznał, że na środku dziedzińca fabrycznego znajdowała się stajnia na konie, a pod tym samym dachem była także izba mieszkalna, w której mieszkała żona Bejlisa; w jesieni stajnia zgorzała. Na prośbę obr. Karaczewskiego sąd stwierdził, że Bejlisa uwięziono 16 sierpnia, a stajnia zgorzała 23 październinka. Prokurator wskazuje, że, według zeznań Lubczanki, ogień wybuchł wewnątrz stajni wn ieobecności parobka stajennego, a w chwili, gdy Bejlisowa była w owem mieszkaniu. Obr. Grusenberg prosił o ogłoszenie protokołu w sprawie rewizyi w mieszkaniu Bejlisa. Sąd z powodów formalnych odrzucił tę prośbę, oraz zawiadomił, że rewizya odbyła się 9 sierpnia. Podczas przesłuchania 14 kolegów Juszczyńskiego 2 zeznali, że 26 marca o g. 6 rano widzieli Juszczyńskiego, idącego do szkoły. **Alenci tajnej policyi mieli im grozić zamknięciem, jeżeli nie zeznają, że go nie widzieli.** Dalej chłopcy zeznali, że często bawili się w pobliżu fabryki Zajcewa in iekiedy wchodzili na teren fabryki. Parobcy często ich wypędzali. Bejlis jednak nigdy tego nie robił. Na pytanie, czy Bejlis kiedykolwiek wypędzał chłopców, Bejlis odpowiedział przecząco.

Pouczenie o zwalczaniu cholery.

Miejski urząd zdrowia w Krakowie, wydał pouczenie o zwalczaniu cholery, w którem między innemi znajdują się następujące wskazówki:

Przestrzegać jak największej czystości mieszkań, sieni, podwórzy i schodów. Usuwać dokładnie z pobliża domów wszelkie nieczystości, odpadki i substancye łatwo gniciu ulegające. — Tam, gdzie niema jeszcze kanalizacyi i wodociągów, utrzymywać wychodki i doły kloaczne w porządku, czyścić, przepłukiwać czystą wodą i posypywać niegaszonem wapnem ścieki uliczne.

Zarazek choleryczny tylko wtedy wywołać może chorobę, jeżeli dostanie się do organizmu ludzkiego przez kanał pokarmowy, inną drogą do organizmu się nie dostaje. Zarazek ten łatwo ginie pod wpływem rozmaitych czynników, n. p. nie znosi kwasów. Kwas solny znajdujący się w soku żołądkowym przy prawidłowem trawieniu, u człowieka zdrowego, osłabia lub gubi zarazki choleryczne, któreby się do żołądka z pokarmami lub płynami dostały. Dlatego zachowując normalny tryb życia, należy unikać wszelkich nadużyć w jadle i piciu, aby nie popsuć trawienia. Używanie alkoholu jest szkodliwe, robi bowiem człowieka mniej odpornym przeciwko chorobom zakaźnym.

Należy zwrócić jak największą uwagę na dobroć i czystość wszystkich artykułów spożywczych, a w szczególności jarzyn, sałat, owoców, mleka i wody. Jarzyny dokładnie opłukać w wodzie wodociągowej, sałaty po dokładnem opłukaniu zalać wrzącem octem.

Nie jadać niedojrzałych owoców; owoce dojrzałe spożywać dopiero po dokładnem obmyciu ich w czystej przegotowanej wodzie, lub w wodzie wodociągowej.

Nie pić nieprzegotowanego mleka, nieprzegotowanej studziennej wody, wody z Wisły lub z potoków.

Wszelkie naczynia kuchenne i stołowe oraz naczynia służące do przechowywania artykułów spożywczych muszą być czyste i myte w czystej wodociągowej lub przegotowanej studziennej wodzie. Artykuły spożywcze chronić przed muchami i owadami, które mogą przenosić zarazki choroby.

Przed każdem jedzeniem umyć sobie ręce.

Wogóle zachowywać jak największą czystość ciała.

Wezwać do chorego zaraz przy najmniejszem podejrzeniu choroby domowego lekarza i zawiadomić Miejski Urząd Zdrowia (telefon Nr. 373) o każdym podejrzanym przypadku choroby.

Podejrzane objawy choroby są: wymioty i jednoczesna biegunka, kurcze i szybko następujące osłabienie.

Podczas trwania niebezpieczeństwa zawleczenia cholery obowiązują ostrzejsze przepisy porządkowe.

Trzęsienie ziemi w połud. Włoszech.

Straszne sceny na ulicach Neapolu.

W całych południowych Włoszech, jak donoszą z Rzymu, odczuto w sobotę wieczorem kilkakrotne trzęsienie ziemi. Wszędzie powstała straszna panika. W Neapolu ludność wyległa na ulice i do kościołów, skąd powyruszały procesye. Wśród płaczu, modlitw i śpiewu litanii, procesye niosąc statuy św. Januarego i Matki Boskiej, przechodziły ulicami miast. W innych miastach zapanowała również panika. W Kapui więźniowie odczuwszy trzęsienie ziemi chcieli przemocą wydostać się z więzienia tak, że czemprędzej musiano zawezwać na pomoc wojsko. W Campobasso ludność przerażona wybiegła na ulice i przebiegała je tłocząc się i depcząc tak, że kilkadziesiąt osób zostało ciężko zranionych. Miasto to ucierpiało zresztą od trzęsienia ziemi najwięcej, cały szereg budynków publicznych został poważnie wskutek trzęsienia ziemi uszkodzony, przedewszystkiem ratusz, koszary karabinierów i więzienie. W pewnej willi przed miastem zapadł się pokój, przyczem kilka osób zostało zranionych. W miejscowości Jelsi kilkanaście domów zostało zburzonych taksamo we wsiach Riccia i Gildone. Również kilkanaście dworców zostało poważnie uszkodzonych. Według dotychczasowych wiadomości, ofiar w ludziach nigdzie nie było.

O trzęsieniu ziemi donoszą również i z Ameryki, z Panamy. Miało ono tam miejsce dwukrotnie it rwało po piętnaście sekund. Kilkadziesiąt budynków zostało zniszczonych. W strefie, przez którą przechodzi kanał panamski, trzęsienie ziemi nie spowodowało większych szkód.

Zamordowany przez murzynów.

Dzienniki brukselskie przynoszą okropne szczegóły o zamordowaniu przez murzynów w Kongo belgijskiego ajenta Racymechera. Agent ten podczas podróży pokłócił się z jednym z murzyńskich królików. Kłótnia przemieniła się wkrótce w bójkę, podczas której agent tak silnie kopnął króla, że ten skonał na miejscu. Syn zabitego, widząc to, rzucił się z gromadą murzynów na ajenta i toporem rozpłatał mu czoło, poczem murzyni zdarli z niego ubranie, rzucili go na ziemię i zaczęli się nad nim znęcać. Wybili mu po jednemu wszystkie zęby, wyrwali mu wszystkie włosy z głowy i brody, poodcinali mu palce i zmusili go, by szedł w tym stanie za zwłokami zabitego króla. Wreszcie jeden z murzynów trzema strzałami z rewolweru położył go trupem na miejscu.

Straszna śmierć — ale jeżeli Belgowie w ten sposób niosę murzynom kulturę, jak ów ajent, trudno się dziwić mściwości murzynów.

Niesłychana zbrodnia w Medyolanie.

Przez miesiąc w kłokach.

Z Medyolanu telegrafują: W kanałach miejskich, wychodzących daleko poza miasto znaleźli wczoraj robotnicy kanałowi przypadkowo 18-letniego młodzieńca, wprost obłepionego nieczystościami i tak wychudłego, że wyglądał jak szkielet. Podał on, że nazywa się Franciszek Islando i że przez cały miesiąc błądził po nieczystościach w kanałach. Dano mu pożywienie, obmyto i oczyszczono, ale minęły przeszło dwie godziny, zanim przyszedł do przytomności i mógł opowiedzieć swoje dzieje. Oświadczył on, że w nocy z 6 na 7 września usnął na ławce w parku medyolańskim. Podczas snu napadli go dwaj zbrodniarze, którzy go obrabowali ze wszystkiego i pomimo jego rozpaczliwej obrony rzucili go do kanału. W labiryncie kanałów błąkał się przez cały miesiąc, starając się wszelkimi siłami utrzymać na nogach, gdyż każdej chwili groziła mu śmierć przez utonięcie w kale. Szukając wyjścia, błądził coraz bardziej, aż wreszcie znalazł się przed otworem, przez który mógł się był wydostać na świat. Jednakże wówczas brakło mu już sił, ażeby po drabince żelaznej wyspinać się na powierzchnię ziemi. Przez cały miesiąc żywił się odpadkami, jakie znajdował w kanale.

Usypiacze w pociągu.

Przygoda polskiego przemysłowca na linii Berlin — Kraków.

W pociągu pośpiesznym Berlin — Katowice — Oświęcim — Kraków — Lwów padł ofiarą niezwykle zuchwałej kradzieży p. Czesław Żorski, przemysłowiec z Ukrainy.

P. Żorski jechał z Berlina do Lwowa. Nie chcąc się nigdzie przesiadać, zajął miejsce w wagonie bezpośredniej komunikacyi Berlin — Bukareszt. W przedziale klasy II oprócz p. Ż. byli dwaj mężczyźni i kobieta. Pasażerowie ci wyglądali na żydów, ale rozmawiali po rumuńsku, a „dama“, zobaczywszy w rękach p. Żorskiego polską gazetę, wszczęła rozmowę łamaną polszczyzną. Po chwili jeden z jej towarzyszów odezwał się po polsku, chwaląc się z rozmaitych znajomości w Warszawie, gdzie miał jakoby przez lat kilka przebywać w charakterze inżyniera przy budowie elektrowni warszawskiej. Rumuńscy współpodróżni palili oryginalnego formatu (w kształcie elipcy) papierosy. P. Ż., sam namiętny palacz, zapytał, co to za gatunek tytoniu i bibułki. Wówczas „dama“ poczęstowała p. Ż. takim papierosem, mówiąc:

— To najmodniejszy teraz format dla specyalnego gatunku tytoniu, który pochodzi z Mezopotamii.

P. Ż., przyjąwszy niezwykłego papierosa, niezwłocznie go zapalił. Tytoń był lekki i dziwnie mdły.

— To nie do mojego smaku — odparł grzecznie, nie kończąc papierosa.

— Może pan mojego spróbuje, jest o wiele mocniejszy — zaproponował towarzysz „damy“.

Ale i ten papieros miał dziwnie mdły smak, więc p. Ż. również go nie dokończył. Uczuł jednak niebawem silny zawrót głowy i nieprzepartą senność. Mimo całego wysiłku woli, aby wstać i wyjść z wagonu, nie mógł już tego dokonać.

Dopiero w Bytomiu, gdy pociąg już ruszył, ktoś wszedłszy do przedziału zaalarmował konduktora wiadomością o niezwykle bladym wyglądzie leżącego i mocno chrapiącego pasażera. Był to właśnie p. Żorski. Obudzny forsownie, z trudnością wyszedł z wagonu, gdy pociąg stanął w Katowicach. Zażądał tam pomocy lekarza, a jednocześnie z przerażeniem spostrzegł brak pugilaresu i ceratowej koperty, którą miał w kieszeni kamizelki pod podszewką. W pugilaresie było: 600 rb. w sturublowych banknotach, 400 marek i 100 koron. W kopercie ceratowej były obligacye na sumę 3.000 rb. oraz czek na 2000 rb. płatny w kijowskim oddziale Banku państwa, a wystawiony przez kupca z Moskwy, Bielajewa. Według relacyi p. Żorskiego, od uśpienia do obudzenia w Bytomiu upłynęło z górą 4 godziny. Złodziejska trójka miała wykupione bilety do Krakowa.

Za „usypiaczami“ rozesłano niezwłocznie telegramy gończe. Zachodzi podejrzenie, że to międzynarodowi złodzieje kolejowi, którzy na p. Żorskiego zagięli parol, jako na ofiarę, wcześniej w Berlinie upatrzoną.

P. Żorski wieczornym pociągiem udał się z Katowic do Krakowa. Stan jego zdrowia jest względnie pomyślny, chociaż narkotyk trujący był bardzo silny.

Cesarz Wilhelm restauratorem.

Cesarz Wilhelm, który zdawałoby się, cały czas spędza na podróżowaniu i wygłaszaniu rozmaitych mów, nie zaniedbuje jednak wcale interesów. Założył fabrykę porcelany i znakomicie umie chodzić koło tego, ażeby fabryka miała zbyt, bo do każdej restauracyi i kawiarni, która sprawi sobie kufelki porcelnowe do wyłożenia nimi ścian z tej fabryki, osobiście zjeżdża i przez to nadaje odrazu tej restauracyi ton; założył dalej browar piwny, a przed paru laty, jak się obecnie okazuje, założył również kawiarnię i restauracyę w Poczdamie, która mu przynosi wcale ładne zyski. Kawiarnia ta znajduje się w parku poczdamskim Sans-Souci. Z początku, kiedy nie było pewnem, czy ta kawiarnia będzie przynosić dochody, cesarz Wilhelm wydzierżawił ją jednemu z zawodowych kawiarzy za 6000 marek rocznie, zastrzegając sobie, że w tej kawiarni ma być najlepsza kawa. Kawiarnia istotnie z początku nie przynosiła zbytnich zysków, ale cesarz Wilhelm nie zaniedbał sprawy. Ile razy tylko był w Poczdamie, zawsze ostentacyjnie sam ze synami i z dygnitarzami państwa zjawiał się w tej kawiarni, co oczywiście na przepojonych bizantynizmem Niemcach nie pozostało bez wrażenia. Kawiarnia zaczęła być codziennie przepełniona. Naturalnie cesarz Wilhelm podwyższył odrazu czynsz dzierżawny i robi teraz doskonałe interesa na kawiarni.

†

STANISŁAWA Z RUSZCZYCÓW

STACHOWĄ

żona profesora gimn. III. w Krakowie

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu d. 9. października 1913 r. W ciężkim smutku pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 5 przy ul. św. Filipa, które odbędzie się w piątek dnia 10. b. m. o godzinie 4-ej po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 11. b. m. o godzinie 8-ej rano w kościele św. Floryana.

Nadesłane.

W 8 dniach naokoło świata

Specyalne sprawozdanie dla gazety „PALMA“ przez Dr. Fryca KAUCZUKA



III. dzień.

Telegram z Pekinu:

Mówiłem tu z panem Yang-Tse-Hu —
Wskazał mi swój obcas PALMA i rzekł mi co tchu:
Obcasy PALMA? Dość pan u nas wskóra —
Bo u nas się łączy z warkoczem kultura...

TEATR MIEJSKI im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W piątek dnia 10 października 1913 r.

Piękna żonka

Komedya w 4 aktach, Michała Bałuckiego.

OSOBY:

Filip Chwaliszewski	Siemiaszko Antoni
Pelagia, żego żona	Modzelewska Józefa
Julia, ich córka	Gryficz Alina
Ludwik, mąż Julii	Nowacki Janusz
Andzia, siostra Ludwika	Kamińska Mila
Kalasanty Rembaliński, wuj Ludwika	Jednowski Maryan
Ekscelencya	Zarski Władysław
Hrabia Kamil	Mielewski Andrzej
Lolo hr. Gapiszewski	Noskowski Zygmunt
Lunio hr. Gapiszewski	Stanisławski Stan.
Sydonia Marconi Trombolińska	Czaplińska Zofia
Mimi, jej mąż	Tański Roman
Serafin Cymbałkiewicz	Senowski Grzegorz
Służący	Neuman Tadeusz
Lokaj	Orwid Józef

Rzecz dzieje się w domu Ludwika.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Piątek: „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Sobota: „Po szarym dniu słońce“, sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

Niedziela po południu: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obr. J. Słowackiego.

Niedziela wieczorem: „Po szarym dniu słońce“, sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza.

Poniedziałek: „Bajka o Wilku“ sztuka w 4-ch obrazach Fr. Molnara.

Wtorek: „Po szarym dniu słońce“, sztuka w 4-ch aktach Macieja Szukiewicza.

Sroda: „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Czwartek: „Po szarym dniu słońce“, sztuka w 4-ch aktach Macieja Szukiewicza.

Piątek: „Pierwsza sztuka Fanny“, krotochwila w 3 aktach z prologiem i epilogiem, Bernarda Shav'a.

Sobota: „Tajemnica“ (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłomaczyła Zofia Wojcicka-Chylewska.

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, A. Lasoty.

Niedziela wieczorem: „Książę Józef“, wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.

Poniedziałek: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, „Sędziowie“, tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.

Wtorek: „Tajemnica“ (Le secret), kom. w 3 aktach H. Bernsteina, tłom. Z. Z. Wójcicka-Chylewska.

Biblioteka.

Skarbiec powieści

przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje **tylko 30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

1) **Andzia**, oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka**, współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wyrwicz.
3) **Baronówna**, pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma**, powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku**, powieść współczesna przez H. Seifarta, spolszczył A. Zarliński.
6) **Narzeczona lotnika**, powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy**, pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny**, powieść z roku 2112, napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kabalarka** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pugilares**, powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot**, oryginalny romans, napisała Katarzyna Wieczorek.
12) **W sidłach szatana**, oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka**, oryginalny romans.
14) **W pętach milczenia**, powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha**, powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA“, Kraków, Zielona 7/n. za poprzedniem nadesłaniem po 30 hal. za każdy tomik.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży „Nowin“.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

C. k. uprzyw. fabryka maszyn

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE. Rok założenia 1804. Towarzystwo akcyjne.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p. Kompletne urządzenia cegielni. — **Patentowane prasy do wyrobu cegieł, dachówek, dren i t. p. połączone w jedną całość z walcami, urządzonymi specyalnie do przerabiania gliny, usuwania z niej wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń twardych, a rozmiażdżania miękkich.** Walce nasze usuwają zupełnie potrzebę przygotowania gliny na innych maszynach i przyrządach pomocniczych, gdyż wgniatają one w prasę bezpośrednio materyał dokładnie przerobiony i wymięszany, zupełnie jednolity i czysty.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. **Najnowszy system kotłów wodno-rurkowych patent „Schreier“ (Nr. 50.915), który, co do stopnia skuteczności i produkcyi pary, przewyższą wszystkie dotychczasowe systemy.**

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe i t. d.

Oddział IV. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Odlewy szczególniejszej twardości.

Oddział V. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

SPECYALNOŚĆ: bagry lądowe dla cegielni.

Oddział VI. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi »ELŻBIETA«.

Telefony Nr. 196 i 2060. [6

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
9, plac Maryjacki, telefon Nr. 1308
wyszło świeżo dziełko p. t.

Cnoty zakonne

czyli treściwy rozbiór ślubów zakonnych i miłości braterskiej. Do użytku zgromadzeń zakonnych — przewodników dusz i spowiedników napisał

O. Benedykt Valny,
Tow. Jezusowego.

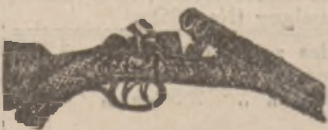
Cena egzemplarza oprawnego **K 2·50**. Za nadesłaniem z góry **K 2·90**, przesyłka franco.

Tamże są do nabycia kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Dobrym doradcą

przy zakupnie artykułów użytku codziennego i podarunków wszelkiego rodzaju, jest mój bogato ilustrowany wspaniały katalog, który każdy może na życzenie otrzymać za darmo i opłatnie. Wielki wybór najnowszych zegarków kieszonkowych, ściennych budzików, klejnotów, przedmiotów z gospodarstwa domowego, artykułów optycznych, rekwizytów do palenia, towarów manufakturowych, artykułów toaletowych, zabawek, broni itd. po najtańszych cenach eksportowych C. i k. nadworny **dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx, Nr. 5086 (Czechy).** Niklowe zegarki kieszonkowe po kor. 3·90, 5 i wyżej. Niklowe budziki k. 2·90, Harmonijki k. 5, skrzypce k. 5·80, rewolwery k. 6·80, Wysyłka za zaliczką, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Niema ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy. [837

Strzelby do polowania



wyśmienicie wypróbowane, zaopatrzone austr. stemplem, stwierdzającym wypróbowanie, najlepsza jakość, dostarcza **c. i k. nadworny dostawca**

HANNS KONRAD, Brüx, Nr. 5082 (Czechy).

Lankastrówka, strzelba o dwóch lufach, z lanej stali dla śrutu, na czarno oksydowana, łożysko na patrony wyłożone srebrnymi paskami, kaliber 16. kor. 48. — W lepszem wykonaniu po koron 62·—, 75·— i 88·—.

Dupeltówki Hammerlesa, automatyczne napinanie bez kurka, potrójny zamek systemu Greena, zamek z zabezpieczeniem **K 122·—.** [833

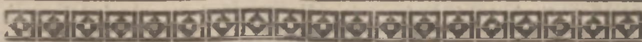
Największy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajdzie Pan w moim głównym katalogu, który wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKOW, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.



Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 1-go października b. r. nasz

Zakład tapicersko-dekoracyjny

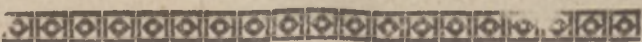
przeniesiony został z ulicy Basztowej l. 19

na ulicę Sławkowską L. 27, I. p.

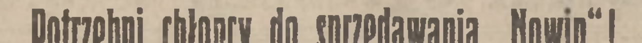
Polecając nasz zakład łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostajemy

916] z wysokiem poważaniem

A. Rybiński i P. Pałka



Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin“!



Nakładem Redakcyi „Prawdy w Krakowie Stolarska 6, wyszedł z druku:

Dr. med. St. BREYERA

LEKARZ DOMOWY

zawierający: Opis ciała ludzkiego. — Zasady zdrowia. — Pokarmy. — Rośliny lecznicze i inne środki domowe i zabiegi lecznicze. — Wodolecznictwo. — Światło i powietrze. — Gimnastyka, Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób.

Obejmuje 222 stronnic z ilustracyami. Cena ozd. opr. egz. w płótno 3 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zagwarantowany skutek



w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Bujny piękny biust

otrzymuje się przy użyciu Dr. med. A. RIXA

KREMU na BIUST

Krem ten uznany przez władze za nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka, wystarczająca do osiągnięcia celu, K. 8·—.

LABORATORYUM KOSMETYCZNE Dra A. RIXA, Wiedeń IX. Berggasse 17/II

468] Dyskretna wysyłka.

Składy **w Krakowie:** Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Floryańska 15. Skład perfumeryi Reim i Spółka Rynek główny 37.; **we Lwowie:** Agteka pod „Srebrnym Orłem“ S. Ruckera ul. Krakowska 1.

Mieszkania

z utrzymaniem lub bez. Kraków, Graniczna l. 6 I. p. [921

Lisy żywe

do sprzedania. Wiadomość M. D. poste restante BOCHNIA za okazaniem kwitu inseratowego. [926

Szkoła buchalteryi M. LAUBA

egz. nauczyciela, b. urzędnika banku we Wiedniu.

Kraków, ul. Dietlowska l. [illegible]

Przygotowuje do egzaminu w akademii w Krakowie, Wiedniu i Lwowie. — Moje kursu handl. kształcą na zdolnych buchalterów i buchalterki, wyuczając ich gruntownie buchalteryi pojed. podw. ameryk., włosk. itd. rachun. kup. i bank., korespondencyi i stenografii. Otwieram także tani kurs zbiorowy. Listownie w języku polsk. i niem. Samouczek do języka niem. (uł. w polsk. i niem. jęz.) przez prof. Józefa Sasa Jaworskiego i M. Lauba. 1 część 60 h. 2 cz. 100 h. za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy (także i w znaczkach). [925

!! **Niezwykłe** !!
ARTUR BEER

Wdzięki kobiet

kilkaset art. **zdjęć z natury** K 2·50 z dyskretną przesyłką (za zaliczką K 2·95). — **Instytut „Izis“, Lwów,** fach pocztowy 97. [867

Staniczarki

uzdolnione znajdą zajęcia w pracowni sukien damskich przy ul. Pędzichów 5. [891

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański** — Drukarnia **„Prawdy“** pod zarządem **Józefa Jondry w Krakowie**